

Ania Wiktorowicz, P

Czas to wróg mój...i obrońca.
Mija lato, jesień, zima
A on kręcąc się w rytm słońca
Porwał mnie i mocno trzyma,
W czwarty wymiar los mój wplata,
Że aż szumi coś w błędniku...
On stanowi oś wszechświata,
Ja wiruję w sekundniku.
Jak ogromny rollercoaster
Czas się wije w wielkich kręgach...
Tu historie nie są proste,
Żadna ich nie zmieści księga.
W górę, na dół, w lewo, w prawo
Zbieram w locie zdarzeń cienie,
Sny próbuję skleić z jawą
W jedno zgodne współistnienie
Czas to wróg mój...i obrońca
Jego zwoje nie przeminą
Lecz czy można trwać bez końca
Gdy jest się myślącą gliną?